

Anna Staszczuk

Przemijanie

Dziś niebo pełniejszym wzrokiem ogarnia ziemię

słońce mniej leniwe niż zwykle
odsłania przed nami ptasie gromady w cytadeli drzew

trelem nawołują samotną sosnę nad urwiskiem
by uniosła koronę znad przepaści

porywiste wiatry przez lata targały jej konary
wbijając bezbronne igły w skalisty brzeg

rosnące nieopodal białe kwiatostany rumianków
jak tarcze wojowników odpierają kolejne podmuchy
jakby swą kruchością chciały przywrócić
dawną świetność drzewa

lecz i one przeminą w ciszy

* * *

Czasami jesteśmy pełni gwaru wielkiego miasta
krętych ulic zmęczonych biegiem zdarzeń
starych kamienic którym brak tchu

i nie ma w nas parkowych alejek
pełnych drzew
co po zmierzchu lgną ku sobie
w pocałunku pełniejszym niż księżyc

* * *

Kiedy światło jest pełne mroku
a cisza krzyku
wtedy róża traci swą czerwień
wieczny chłód przenika liście
ścieli się szronem łądyga
nadzieja na słońce ukryta w korzeniu
czeka na odwilż

potrzebuję ciepła
by odzyskać kolor